Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 55. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 47. Biała, dnia 20 listopada 1927 r. Rok X.

Przed dziewięciu laty.

Władze państwowe Polski uznały dzień 11 listopada za urzędową rocznicę **odzyskania niepodległości.** Wychodziły z założenia, że dopiero upadek okupacji w stolicy oznacza wskrzeszenie — że tak powiem — ostateczne Rzeczypospolitej. W gruncie rzeczy przeżyliśmy, jak zwykle bywało w dziejach, kilkodniowy czy nawet kilkunastodniowy okres obalania obcych rządów w różnych dzielnicach. Okres ten przedłużył się znacznie dla zaboru pruskiego i dla ziemi wschodnich. Pierwszą w czasie samodzielną władzą polską była **Komisja Likwidacyjna** w Krakowie. Pierwszym Rządem, który wyobrażał cały rozmach twórczy mas ludowych, ziszczenie snów o prawdziwej niepodległości, był **Tymczasowy Rząd Ludowy** w Lublinie. W **Warszawie** trzymał się jeszcze parę dni jen. **Beseler.** Jego kapitulacja oznacza wyzwolenie **całego** zaboru dawniej rosyjskiego.

Będziemy zawsze podkreślali rozstrzygające znaczenie **czynu lubelskiego.** Ale i dnia 11 listopada nie możemy oddać Polsce mieszczańskiej. I ten dzień również — to **nasze święto,** bo i on wyrósł z ogromnego wysiłku, z ofiarnej walki **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Ten dzień jest wspólną własnością **Mireckiego, Okrzei, Kopisia, Szulmana, wszystkich,** którzy lata strawili po katorgach i zesłaniach, wszystkich, którzy ginęli pod chorągwią Legjonów, przeszli przez twardą szkołę Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, przetrwali okupację w nielegalnej robocie P. P. S. Olbrzymie wartości moralne oficerów i żołnierzy I Brygady, samą możność orężnej walki z najazdem czy to rosyjskim, czy później niemieckim i austrjackim stworzyła i wychowała **Polska Partja Socjalistyczna.** Ona stanowiła i przed wojną i podczas wojny przeciwstawienie zarówno ugodzie wobec Rosji, a w następstwie biernemu poddaństwu wobec koalicji zachodniej, reprezentowanych przez obóz narodowo-demokratyczny, jak i ugodzie wobec mocarstw centralnych w postaci Rady Regencyjnej i wogóle t. zw. aktywistów wszelkiego gatunku.

W dniu 11 listopada powrócił do kraju z twierdzy magdeburskiej **Józef Piłsudski.** Cała przeszłość Piłsudskiego aż do wybuchu wojny jest związana nierozerwalnie i na zawsze z dziejami P. P. S. Piłsudski stał się sztandarem walki o niepodległość przez P. P. S. i z ramienia P. P. S. Nie pomniejsza to w niczem jego **osobistej** zasługi, jego własnego działania. I dlatego dzieje się to, czego nie mogą zrozumieć ludzie małego serca i małego mózgu; choćby nas miała czekać kiedykolwiek najostrzejsza walka z **Piłsudskim,** jako szefem Rządu, jako kierownikiem Państwa i t. d., — ta walka nie zakaże nikomu z nas uznawać tego, co stanowi istotną zasługę wobec Rzeczypospolitej i wobec niepodległości.

Dzieliły **Partję** i **Piłsudskiego** znaczne różnice już przed dziewięciu laty. Pogłębiły się one i zaostrzyły po przewrocie majowym. Nastąpiło **rozstanie.** I właśnie fakt rozstania pozwala nam pisać to, co piszemy, bez obawy, by ktokolwiek uczciwy miał prawo nam zarzucić, że jesteśmy „chwalcami" z urzędowego obowiązku albo z karjerowiczowskich pobudek.

W dniu 14 listopada prezesem Rady Ministrów mianowany został tow. Ignacy **Daszyński.** Ta nominacja — w kilka dni po manifeście Rządu Lubelskiego — była symbolem uznania faktu, że socjalistyczna klasa robotnicza ma prawo do władzy w Rzeczypospolitej Polskiej. I, kiedy dzisiaj — w dziewiątą rocznicę — różni dygnitarze „okupowali" pierwsze miejsca na uroczystościach urzędowych — przed ich sumieniem stanął legjon bezimiennych bohaterów, twórców tajnych drukarni agitatorów tajnych zebrań, więźniów „trójzaborowej" policji, mścicieli ucisku z ramienia Organizacji bojowej.

A uczucia i myśli miljonów ludzi pracy skierują się ku czerwonym sztandarom, ku Polskiej Partji Socjalistycznej. Niepodległość była i jest dla nas warunkiem zwycięskiej walki o Socjalizm. Niepodległość została odzyskana. Demokracja musi być ocalona. Socjalizm musi być zdobyty. **Mieczysław Niedziałkowski.**

Nasz stosunek do demokracji staje się równocześnie probierzem dla wszystkich innych zagadnień. To przesądza też o naszym stosunku do niektórych posunięć dzisiejszego Rządu i do ludzi usiłujących być „tłumaczami" i „prorokami" tego, czego sami nie wiedzą ani nie rozumieją.

Klasa robotnicza nie chce niczyjej łaski, domaga się konstytucyjnych warunków, umożliwiających jej pójście drogą legalną do zdobycia większości i władzy należnej właściwemu gospodarzowi. Oceniając należycie zdobycze w dziedzinie gospodarczej, rozumie, że mogą się one utrwalić tylko w atmosferze wolności obywatelskiej i praworządności.

Rada Naczelna P. P. S. w dwudniowych obradach rozstrzygnęła wszystkie ważne zagadnienia właściwie w duchu niezależności klasy robotniczej. Doświadczenia dziesiątka lat i program nie zawiódł.

Jesteśmy zwartem klasowem stronnictwem. Cele nasze są jasne, droga wypróbowana. Nie jesteśmy efemerydą polityczną. Gdyby o tem pamiętali nasi „przyjaciele" i wrogowie, mieliby mniej zawodów w swoich rachubach na rozbijanie naszych szeregów. P. P. S. to mur z piersi robotniczych, o który rozbić się muszą zarówno stare jak i nowe próby złamania i zdeptania demokracji. Wynik przyszłych wyborów będzie tego świadectwem.

Rada Naczelna.

Sprawa min. Moraczewskiego.

Jak pisaliśmy, Rada Nacz. wysłuchała pierwszego dnia obrad obszerne pismo min. Moraczewskiego. Przewodniczący stwierdził, że fakt odczytania tego pisma nie może być w żadnym razie precedensem na przyszłość. Prezes Centr. Sądu Partyjnego tow. Marek złożył w tej sprawie przed Radą oświadczenie, które podajemy dosłownie, a które Rada przyjęła do wiadomości.

„Centr. Komitet Wykonawczy przekazał z końcem sierpnia rb. Centr. Sądowi Partyjnemu do osądzenia sprawę przeciwko min. Moraczewskiemu o złamaniu karności partyjnej.

W piśmie swojem, przekazującem tę sprawę Sądowi, podniósł C. K. W., że min. Moraczewski wbrew uchwale Rady Naczelnej z dn. 29 maja rb. nakazującej wszystkim członkom Partji opozycję w stosunku do obecnego Rządu, uchwałę tę złamał, a pozostając nadal w Rządzie brał udział we wszystkich aktach Rządu.

Centralny Sąd Partyjny wydał wobec tego wyrok, orzekający wydalenie min. Moraczewskiego z szeregów partyjnych za złamanie karności partyjnej oraz za działalność przeciwko uchwałom ciał kierowniczych, nakazujących opozycję.

Niektórzy członkowie Partji zarzucili, że wyrok C. S. P. jest nieformalny, albowiem nie wszyscy członkowie Sądu zawiadomieni zostali o rozprawie i nie doręczono min. Moraczewskiemu aktu oskarżenia, a on sam nie został przez Sąd przesłuchany.

Po porozumieniu się z członkami Sądu oświadczam, że w najbliższym czasie zwołam wszystkich członków Centralnego Sądu Partyjnego celem rozpatrzenia zarzutów nieformalności postępowania i powzięcia w tej sprawie decyzji".

Dalsze uchwały Rady Naczelnej.

Dziesięciolecie bolszewizmu.

Rada Naczelna stwierdza w dziesiątą rocznicę przewrotu bolszewickiego całkowite ideowe bankructwo komunizmu, który rozpadł się na kilka zwalczających się nawzajem kierunków; kierunki te oskarżają siebie wzajemnie o „kontrrewolucyjność" o „zdradę", o „bonopartyzm" itd.

Chwila ważna i osobliwa.

Klasa robotnicza w Polsce stoi w przededniu ważnych i decydujących rozstrzygnięć. Wybory do następnego Sejmu, które mimo pobożnych życzeń niektórych „polityków", jednak się w przepisanym Konstytucją terminie odbędą, będą miały znacznie większe znaczenie jak wybory z przed ośmiu lat do Sejmu Ustawodawczego.

W roku 1928 na porządku dziennym znajdzie się sprawa przebudowy naszego ustroju politycznego. Zagadnienie ustrojowe postawione zostanie nietylko przez przepis konstytucyjny, ale i przez wolę czynników, które w drodze przewrotu dostały się na czoło Polski współczesnej.

Z walki, do której przygotowywać się należy z należytem zrozumieniem sytuacji, wyjdzie albo wzmocniona republika, albo pokurcz faszystowsko-monarchistyczny. Dla klasy robotniczej, dla socjalistów nie może być na ten temat żadnych wątpliwości. Wszelkie różnice i spory nurtujące obóz ludzi pracy, ustąpić muszą wobec konieczności ratowania zasady.

Niebezpieczeństwo czyha u bram i nieda się przegadać ani ugłaskać.

Wydarzenia ostatniego roku zapoczątkowały w naszych dziejach nową erę. Należy ją skończyć w taki sposób, ażeby ocalał interes państwa, a przyszłość klasy robotniczej nie poniosła uszczerbku.

Forma ustroju nie może być obojętna dla tych, którzy krwią swoją i trudem spajali fundamenty państwowe. Podstawy naszego dotychczasowego życia państwowego zostały podważone. Cechą okresu stała się przejściowość tajemniczość, niepewność przyszłości i załamanie równowagi pomiędzy władzą wykonawczą, a ciałami ustawodawczemi.

Budowla państwowego ustroju domaga się rekonstrukcji. Do pracy stają partacze i fachowcy. Plany sypią się jak z worka obfitości. O reformach myślą Obwiepol, faszyści, monarchiści, oraz ludzie nie zawsze poczytalni wyrośli na gruncie polskim po wypadkach majowych.

Według wszystkich projektów reformy mają się dokonać kosztem demokracji na rzecz uszczuplenia praw przedstawicielstwa narodu. A dzieje się to dlatego, że reakcja wczorajsza i sanacja dzisiejsza nie może spodziewać się zaufania wielkich rzesz narodu polskiego i dla uproszczenia sytuacji usiłuje się naród „niewdzięczny" pozbawić praw demokratycznych.

I tutaj pomiędzy nami, a pomiędzy tym różnobarwnym obozem „reformatorów na opak" zachodzi zasadnicza różnica. Naszych pozycji nie oddamy nikomu. W tej sprawie nie dyskutujemy. Odrzucamy umizgi, przechodzimy do porządku dziennego nad pogróżkami.

Rada Naczelna poleca organizacjom partyjnym wyjaśniać ogółowi robotniczemu rozkład ideologji i praktyki komunistycznej, aby w ten sposób wzmacniać jedność szeregów proletarjatu.

Wskazania organizacyjne.

Rada Naczelna — zgodnie z art. 30 statutu partyjnego — wyjaśnia, że cała lista kandydatów P. P. S. do Sejmu i do Senatu z poszczególnych okręgów wyborczych podlega uprzedniej aprobacie C. K. W.

Nadto C. K. W. ma prawo rozporządzania miejscami czołowemi każdej listy poselskiej i senatorskiej.

Bez zgody C. K. W. na daną listę nie wolno jej zgłaszać do władz wyborczych.

Sprawy organizacyjne.

Sprawozdanie organizacyjne C. K. W. złożył tow. Pużak. Sprawozdanie zostało — po dyskusji — przyjęte jednomyślnie do wiadomości. Omówiono zarazem kierunek organizacji kampanji wyborczej do Sejmu i do Senatu. Rada Naczelna — zgodnie z wnioskiem C. K. W. — wzięła pod uwagę tylko możliwość współdziałania wyborczego z P. S. L. „Wyzwolenie" i z grupami socjalistycznemi mniejszości narodowych. Form tego współdziałania Rada Naczelna nie przesądziła, pozostawiając tu swobodę działania C. K. W.

Wybory uzupełniające do C. K. W.

Rada Naczelna nie przyjęła dymisji z CKW. tow. Jaworowskiego i Praussowej i powołała do C. K. W. decyzją jednomyślną — ze względu na potrzebę wzmożonej pracy tow. Ziemięckiego.

Pełny skład C. K. W. przedstawia się tedy następująco: tow. N. Barlicki, K. Czapiński, I. Daszyński, R. Jaworowski, J. Kwapiński, M. Niedziałkowski, Z. Praussowa, K. Pużak, A. Szczerkowski, Z. Zaremba, B. Ziemięcki, Z. Żuławski.

Polityka P. P. S. w Samorządzie.

Referowali ją tow. Jaworowski i Nowicki. Sformułowali oni tezy programowe, które Rada Naczelna przyjęła i przekazała C. K. W.

Przyjęcie do wiadomości sprawozdań C. K. W.

1) Rada Naczelna przyjmuje sprawozdanie polityczne C. K. W. do zatwierdzającej wiadomości.

2) Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie organizacyjne i kasowe C. K. W.

Końcowe przemówienie tow. Daszyńskiego.

Tow. Daszyński w przemówieniu końcowem oświadczył:

„Rada Nacz. spełniła swój obowiązek, przeprowadzając gruntowną i obszerną dyskusję, która przyczyniła się do wyjaśnienia i wyrównania różnic, odnoszących się wyłącznie do poszczególnych form prowadzenia walki opozycyjnej z Rządem. Powzięliśmy ściśle uchwały zasadnicze. Rada Nacz. wskazała drogę proletarjatowi, wskazała ją w warunkach niezwykle trudnych, gdy tajemniczość metod rządzenia Państwem pozwala spodziewać się najbardziej nieprzewidywanych wystąpień Rządu. Jednomyślność w powzięciu uchwał pokazuje, że niema tu zwycięzców ani zwyciężonych, że zwyciężyła jedynie solidarność zorganizowanego proletarjatu. Zwycięzcą jedynym naszych narad jest Polska Partja Socjalistyczna".

Rozlatująca się chadecja.

Związek Śląskich Katolików zamierza wystąpić z chadecji!

Wciąż czytamy w prasie reakcyjnej, do której należy i chadecja o rzekomo przygotowującym się rozłamie w P. P. S. Wrogowie klasy robotniczej czynią to w tym czasie, gdy P. P. S. w wyborach samorządowych odnosi jedno zwycięstwo za drugiem, kiedy partje reakcyjne rozlatują się w strzępy, wzajemnie się zwalczających koterji i koteryjek.

Chadecy, ogłaniający się tak chętnie Bogiem, papieżem i ojczyzną, mający na swym czele przeważnie księży i geszefciarzy zaczynają sami siebie podejrzywać o „nieprawomyślność" katolicką.

Ni mniej ni więcej Związek Śląskich Katolików, prowadzony na pasku przez ks. posła Londzina a wchodzący w skład chadecji zaczyna poważnie rozmyślać nad kwestją opuszczenia szeregów armji Korfantego.

Organ tego Związku „Gwiazdka Cieszyńska" w N-rze 87 zamieszcza znamienny artykuł księdza Franciszka Trombali p. t.:

„Naprawmy błąd".

Po wyrażeniu ubolewania z powodu lekkomyślnego połączenia Związku Śl, K. z chadecją przed czteroma laty, przyznaje ks. Trombala,

„że stronnictwo to (chadecja) stoi bez zastrzeżeń na gruncie katolickim, że chce, aby Polska była wierną świętej wierze swych przodków. Jednakowoż w imię prawdy musimy stwierdzić, że stronnictwo to, mimo uchwalonego programu ogólnostanowego, jest stronnictwem do pewnego stopnia klasowem, że przywódcy jego mają zwróconą uwagę przedewszystkiem na interesy klasy robotniczej. Klub chrześcijańsko-demokratyczny, względnie jego przywódcy, uprawiali, może nieświadomie, niejednokrotnie demagogję, licytując się ze socjalistami, głosując niejednokrotnie za ustawami (przypominamy tylko ustawy, dotyczące opieki społecznej), które swym radykalizmem i niedojrzałością naraziły i narażają państwo i obywateli na dotkliwe szkody. Stronnictwo, które ma rację bytu w zagłębiu górnośląskiem, dąbrowskiem, lub nawet po miastach, może być bardzo nie na miejscu na wsi lub w miasteczku Śląska Cieszyńskiego."

Oj, panowie chadecy, źle z wami, kiedy wam sami księża zarzucają demagogję i klasowość, **od której przecież tak usilnie się odgradzacie** encykliką „Rerum Novarum". Nie pozostanie zatem wam nic innego, jak tylko rozwiązanie „klasowej" organizacji służących św. Zyty i pozostanie li tylko przy Kongregacjach religijnych, z wyłączeniem choćby najmniejszej szczypty „klasowości robotniczej".

Czy zdoła tego dokonać chadecja? Ks. Trombala na to odpowiada:

Wskrzesić Związek Śląskich Katolików!

a dalej, już bez osłonek:

„Dajmy sobie wreszcie spokój z ideową bliską i sympatyczną Chadecją, która u nas Cieszyńskiem nie zdała egzaminu dojrzałości."

Zdaniu temu szanownego księdza przyznajemy pełną rację, z tą tylko różnicą, iż zastosować go można do całej Chadecji w obrębie całej Rzeczpospolitej Polskiej.

Nie wiemy tylko, kto bliżej Boga, papieża i Ojczyzny stoi, ksiądz Trombala z Londzinem, czy ks. Kasprzyk z Matyasikiem?

A może to swoista „sanacja" chadecka?

P. S.

Powiatowa Konferencja P.P.S. w Żywcu.

W niedzielę, dnia 13 listopada br. odbyła się w Żywcu, w lokalu miejscowego Komitetu PPS. Konferencja powiatowa, z udziałem posła tow. Czapińskiego i przedstawicieli Okręgowego Komitetu P. P. S. z Białej tow. tow. Pająka, Pysza i Mędrzaka.

W Konferencji wzięło udział 60 osób reprezentujących socjalistyczny ruch oświatowy, polityczny, spółdzielczy i zawodowy.

Zagaił konferencję tow. Durczak. Do prezydjum powołano tow. Rozmusa i Sobczyńskiego, na sekretarza tow. Kuciarę. Referat o sytuacji politycznej i uchwałach Rady Naczelnej wygłosił tow. poseł Czapiński. Sprawozdanie z działalności Powiatowego Komitetu P. P. S. w Żywcu złożył tow. Kuciara. O sprawach organizacyjnych i nadchodzących wyborach referował obszernie tow. Pająk z Białej.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Sapeta, Rozmus, Durczak, Czapiński, Pysz, Pająk, Semik i Wełnicki. Wszyscy mowcy podnosili konieczność wzmożenia działalności agitacyjnej w powiecie. Szczegółowy plan tej pracy przedłożył Konferencji tow. Pająk, sekretarz O. K. R.-u.

W wyniku dyskusji nadzwyczaj rzeczowej i poważnej, która trwała dwie godziny, uchwalono następujące rezolucje:

1) Konferencja powiatowa P. P. S. w Żywcu przyjmuje do wiadomości uchwały Rady Naczelnej P. P. S. i wzywa robotników i chłopów całego powiatu żywieckiego do podjęcia masowej akcji w kierunku wzmożenia wpływów P. P. S., celem osiągnięcia zupełnego zwycięstwa w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu.

2) Konferencja wzywa wszystkich towarzyszów partyjnych i sympatyków, będących członkami Związku Strzeleckiego, by w interesie całości i spoistości organizacji o charakterze Przysposobienia Wojskowego, jaką jest i winien pozostać Związek Strzelecki, przeciwstawili się z całą stanowczością ewentualnym próbom czynników nieodpowiedzialnych usiłujących nadać Związkowi Strzeleckiemu charakter polityczny i pociągnąć poszczególnych członków do akcji agitacyjno-wyborczej.

3) Konferencja poleca Powiatowemu Komitetowi P. P. S. w Żywcu przygotować i zwołać w najbliższym czasie obszerną konferencję mężów zaufania P. P. S. z całego powiatu.

4) Konferencja stwierdza, że reakcyjne czynniki w Żywcu ośmielone brakiem konsekwencji rewolucji majowej przy jawnem poparciu władz samorządowych odmawiają sali w Domu gminnym na zgromadzenia lub konferencje P. P. S. Jeżeli czynniki samorządowe oraz poszczególni działacze reakcyjni w Żywcu nie zaprzestaną tej metody, klasa robotniczo-chłopska będzie zmuszoną podjąć bojkot powszechny i unikać sklepów, rzeźni, piekarń itp. przedsiębiorstw żywieckich, pozostających w rękach ludzi sprawujących władzę w gminie lub wpływających na uchwały.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji przewodniczący podziękował posłowi i delegatom za przybycie i zamknął konferencję. Zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar" i rozeszli się do swoich miejscowości z wiarą w zwycięstwo idei socjalistycznej.

Datę następnej konferencji ustalono na 11 grudnia br.

W najbliższych tygodniach odbędą się podobne konferencje w całym szeregu miast i ośrodków przemysłowych naszego okręgu.

Klasa robotnicza wchodzi w okres walki wyborczej, która ma zadecydować nietylko o wzroście sił ruchu klasowego w Polsce, lecz nadto o tem, czy demokratyczny ustrój Rzeczypospolitej Polskiej będzie rozszerzony, i czy praca, która jest podstawą Narodu, znajdzie należne jej miejsce. O tem zadecydują oczywiście masy wyborców.

Święto niepodległości w Białej.

Rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego obchodzono w Białej-Bielsku uroczyście. W wigilję tego święta iluminowano skoro wszystkie domy w śródmieściu, ozdabiając je także flagami o barwach państwowych.

W następny dzień, t. j. 11 listopada rozpoczęła się uroczystość odczytaniem na pl. Wolności przez ob. Woźnicę Fr. dekretu mocarstw aljanckich, uznających Polskę, jako państwo sprzymierzone i niepodległe.

Profesor Braszka w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym znaczenie niepodległości Polski i jej pierwszego budowniczego marszałka J. Piłsudskiego.

Po przemówieniu prof. Braszki zasadzono na środku placu dąb wolności, by przypominał przyszłym pokoleniom krwawy trud i znojną pracę dzisiejszej generacji przy utrwalaniu fundamentów potężnej Polski.

Następnie odbyła się defilada garnizonu bielsko-bialskiego i oddziałów przysposobienia wojskowego w Bielsku przed hotelem „Prezydent", którą odebrał p. generał Przeździecki.

Oprócz tego odbyły się nabożeństwa w kościele parafjalnym (katolickim), ewangelickim i synagodze.

———

Odczyt tow. D-ra Grossa w Wadowicach.

W Domu Robotniczym dnia 6 listopada br. o godz. 3.30 popołudniu zebrali się bardzo licznie obywatele wadowiccy na odczyt finansowo-gospodarczy. Tow. Dr. Gross w sposób popularny przedstawił znaczenie banku emisyjnego i pożyczki stabilizacyjnej.

W kwietniu 1924 utworzono Bank emisyjny, który miał za zadanie wypożyczać banknoty różnym przemysłowcom na to, by ci mogli zatrudnić robotników. Bank taki winien mieć wielkie własne fundusze, ażeby banknot przez ten bank drukowany **przedstawiał stale tę samą wartość w złocie.** W kwietniu 1924 banknot złotowy przedstawiał $^{9}/_{31}$ grama w złocie. **Tę wartość w złocie winien był banknot stale posiadać.** Bank wypożyczający banknoty, które we wartości spadają, niszczy Państwo i ogół obywateli a bogaci nicznienie spekulantów, którzy chętnie takie banknoty wypożyczają, bo zwracają tylko część z tego co pożyczyli. Taki Bank, który nie ma funduszów własnych, nie może wypuszczać tyle banknotów ile gospodarstwo potrzebuje, bo spekulacja doprowadziłaby banknot jeszcze bar-

dziej do skoków w dół. Można i bez własnych funduszów utrzymać stałość banknotu, ale wtedy trzebaby na spekulantów giełdziarzy nałożyć pęta, jak to uczyniła Czechosłowacja.

Otóż u nas w Polsce Bank Polski utworzony w kwietniu 1924 **nie miał dostatecznych własnych funduszów ani też Państwo skutecznie nie zasunęło drzwi przed spekulantami.** Wynik był ten, że banknot spadł we wartości o przeszło 40%, wobec czego ograniczono ilość środków kredytowych nieodzownie potrzebnych dla zatrudnienia robotników i wytworzenia towarów.

Bezrobocie, niskie płace robotnicze i urzędnicze i ogólną nędzę mamy w wielkiej mierze do zawdzięczenia słabości Banku Polskiego.

Obecnie Rząd obciążając społeczeństwo polskie przez 20 lat haraczem na rzecz kapitału zagranicznego, zaciągnął pożyczkę i dostarczył Bankowi funduszów dla przeciwdziałania spekulacji i utrzymania stałej wartości banknotu. **Dopiero teraz po 3 i pół latach** od utworzenia Banku Polskiego będzie ten Bank **dzięki ofiarom całego społeczeństwa** — a nie dzięki funduszom akcjonarjuszów — w stanie **powiększyć** środki kredytowe i zasilić nimi warsztaty pracy. **Zaczyna się nowa era,** bezrobocie znacznie osłabnie i płace robotnicze prawdopodobnie się podniosą.

To jednak jest tylko początek. Teraz dopiero przyjdzie najaktualniejszy problem gospodarczy do rozwiązania — **a mianowicie rozbudowa miast i usunięcie nędzy mieszkaniowej.** Na to potrzeba długoterminowych środków kredytowych, Bank Polski zaś daje tylko środki kredytowe na krótki termin. (Dalszy ciąg nastąpi).

Zjazd „Siły" Śląska Cieszyńskiego.

W niedzielę, 30 października br. odbył się w Bielsku, w Domu Robotniczym doroczny Zjazd Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siły" Śląska Cieszyńskiego. Przybyło nań 23 delegatów (na 50 członków wyznaczono 1 delegata), reprezentujących 21 Kół „Siły", ponadto członkowie Zarządu Głównego prawie w komplecie i 27 gości.

Zebranych powitała pieśniami robotniczemi dęta orkiestra „Siły" Koła bielskiego.

Zjazd otworzył przewodniczący Zarządu Gł. poseł tow. Reger, mając przy sobie w prezydjum jako zastępcę tow. posła Macheja i tow. Wadonia, jako sekretarza.

Po przypomnieniu protokołu z poprzedniego Zjazdu w Skoczowie, który był przedrukowany w pismach robotniczych, proponuje tow. poseł Reger na weryfikatorów protokołu tegorocznego Zjazdu tow. Wiesnera i Początka, obu z Bielska, których kandydatury przyjęto jednogłośnie. Następnie wybrano Komisję wnioskową oraz mandatową i zarazem Komisję matkę w osobach tow.: Zieleźnika i Skrbeńskiego z Czechowic, Macury z Ustronia, Kantora z Bobrku i Koniecznego z Bielska.

Zjazd powitali: imieniem Okr. Komitetu Rob. P. P. S. Śląska Cieszyńskiego tow. poseł Machej, który zobrazował zarazem walkę, jaką toczą z nami o młodzież robotniczą stronnictwa reakcyjne; imieniem Okręg. Komisji Klasowych Związków Zawodowych Bielska-Białej życzył Zjazdowi jej sekretarz okręgowy tow. Rosner jak największych wyników pracy dla dobra całej klasy robotniczej, ramię przy ramieniu ze wszystkiemi organizacjami oświatowemi w Polsce, w solidarności z młodzieżą robotniczą innych narodowości, co tak wspaniale zaznacza się właśnie na tutejszym terenie. Kładzie nacisk i na to, by pilnie zwracać uwagę i pędzić precz tych, którzy wmawiać chcą w szeregi robotnicze, w młodzież naszą i dzielić je — na prawicę i lewicę. Lewica to my — cała zorganizowana klasa robotnicza, prawica zaś — to cały obóz reakcyjny; imieniem Centralnego Komitetu Federacji Organizacji Młodzieży Robotniczej i Tow. Uniwersytetu Robotniczego składa życzenia Zjazdowi tow. Jędrzejewski z Warszawy. Bardzo dobitnie podkreśla, że jakkolwiek sprawa nie jest jeszcze dojrzała, należy przygotowywać i na Śląsku Cieszyńskim nastrój do zjednoczenia oświatowych organizacji robotniczych w Polsce: Tow. Uniwersytetu Robotniczego, „Siły" cieszyńskiej i „Siły" górnośląskiej, bo jest to konieczność, która przyjść musi.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, ze stanu liczebnego i kasowe wygłosili tow. poseł Reger, Wadoń i Lazar.

Ze sprawozdań tych stwierdzić należy, że pracą naszej organizacji oświatowej przodowaliśmy całej Polsce. A praca nasza w okresie sprawozdawczym była bardzo utrudnioną. Do ubiegłego roku „Siła" znajdowała się cała w rękach Czumy, który był przewodniczącym Zarządu Głównego. Siedziba Zarządu znajdowała się w gnieździe i kolebce czumowszczyzny — w Czechowicach, gdzie mieli rozbijacze do dyspozycji cały sztab płatnych sekretarzy. Bój ten o młodzież robotniczą stoczyliśmy zwycięsko — sukcesy nasze były nadspodziewanie wielkie. „Siła" wyrosła pod względem liczebności, jak na stosunki nasze do rozmiarów niebywałych. Gdy oderwaliśmy się od Czumy i stworzyli Zarząd Główny w Cieszynie, w dniu 27 czerwca 1926 r., należało do nas w powiecie cieszyńskim 11 Kół „Siły", w których mamy zarejestrowanych członków z przed tej daty 211 i 3 Koła w powiecie bielskim, w których jest zarejestrowanych 106 członków z przed rozłamu — razem 317 członków. W usilnej pracy pomnożyliśmy stan liczebny „Siły" na 986 członków — a zatem więcej, niż potroiliśmy go. W powiecie cieszyńskim posiadamy obecnie 13 Kół z 354 członkami i nowe Koło (w Wiślicy), znajdujące się w stadjum organizacji — w powiecie bielskim 632 członków w 8 Kołach. Już po ukonstytuowaniu się Zarządu Głównego nanowo w Cieszynie oderwały się w ciągu dalszym od Czumy i przeszły do nas Koła „Siły": w Haźlachu, Skoczowie, Ligocie i Jasienicy. Ponadto kosztem zanikających Kół „Siły" Czumy założyli naszą „Siłę" w Czechowicach, Mikuszowicach i Dziedzicach (dla górników ze „Silesji").

Czuma próbował zniszczyć nas denuncjacjami. napisał obszerny memorjał do władz, w którym oskarżył nas o działalność polityczną i zażądał rozwiązania naszych Kół — pociągnięcia do odpowiedzialności i ukarania Zarządu Głównego „Siły" w Cieszynie. Władze rządowe nie dały jednak posłuchu tej denuncjacji. Musieliśmy jednak przerobić statut z ustanowieniem siedziby Stowarzyszenia w Cieszynie.

Na walkę z czumowszczyzną (przy Czumie znajduje się obecnie wszystkiego 5 Kół), na postawienie Stowarzyszenia na mocnych nogach pod względem organizacyjnym zużyć musieliśmy przeważną cześć naszej pracy i energji.

Pozatem wysiłek nasz skierowaliśmy na stworzenie bibljoteki centralnej, która podzielona na 7 skrzynek obsługuje już nasze Koła.

Zadaniem nowego Zarządu będzie zwrócić uwagę na udoskonalenie i rozwinięcie sekcji gimnastycznych w poszczególnych Kołach. W tym celu zorganizować będzie trzeba na Śląsku kursa gimnastyczne. Dla nadania należytego kierunku pracy w sekcjach amatorskich wynaleść musimy i zatrudnić stałego reżysera. Ponieważ cierpimy na brak referentów — musimy znaleść ich dla naszych odczytów i poza Śląskiem. We wszystkich Kołach zorganizować należy Kasy wycieczkowe, do których składać będą członkowie na ten cel zaoszczędzone — choćby najdrobniejsze kwoty. Rzecz ta stała się bardzo aktualną ze względu na mający się odbyć na „Zielone Święta" w roku przyszłym w Krakowie Zlot młodzieży robotniczej Małopolski i obu Śląsków; przedtem zaś planujemy zlot „Siły" w Bielsku. W związku z tem przeprowadzić muszą Koła „Siły" jak najrychlej umundurowanie swych członków i członkiń — narazie przynajmniej w czapki.

Usilnie zwrócić musimy uwagę naszą i na pomnożenie w Kołach „Siły" chórów i orkiestr.

Stan Kasy Zarządu Głównego przedstawia się za okres sprawozdawczy następująco: wpływy 4.339.32 zł. — rozchody 3.833.36 zł. — gotówka w kasie 505.96 zł.

Stan liczebny Kół „Siły" na Śląsku Ciesz. przedstawia się następująco:

L. p.	Miejscowość	Mężczyzn	Kobiet	Razem	Wstąpiło przed 27. VI. 26.	w r. 1926 od 27. VI.	w r. 1927
1	Goleszów . .	49	—	**49**	31	6	12
2	Kaczyce . . .	33	7	**40**	34	—	6
3	Ustroń . . .	29	6	**35**	34	1	—
4	Haźlach . . .	32	3	**35**	24	3	8
5	Pogwizdów .	27	7	**34**	14	—	20
6	Cisownica . .	29	—	**29**	23	—	6
7	Skoczów . . .	28	1	**29**	5	2	22
8	Dzięgielów . .	19	6	**25**	20	3	2
9	Bobrek . . .	11	9	**20**	20	—	—
10	Zebrzydowice	19	—	**19**	7	—	12
11	Małe Kończyce	16	—	**16**	10	4	2
12	G. Leszna . .	14	—	**14**	9	1	4
13	Cieszyn . . .	9	—	**9**	9	—	—
	w 13 kołach .	315	39	**354**	240	20	94
	Powiat bielski:						
1	Bielsko . . .	108	45	**153**	22	77	54
2	Czechowice .	92	8	**100**	90	62	19
3	Dziedzice . .	67	12	**79**	22	2	55
4	Komorowice .	47	31	**78**	37	1	40
5	Jaworze . . .	48	29	**77**	47	7	23
6	Mikuszowice .	56	7	**63**	29	8	16
7	Ligota	57	5	**62**	20	8	34
8	Jasienica . .	14	6	**20**	17	—	3
	w 8 kołach .	489	143	**632**	223	165	244
	Ogółem:						
	W 21 kołach . .	804	182	**986**	463	185	338

Ponieważ z Cieszyna i Zebrzydowic nie wpłynęło uzupełnienie rejestracji, a ponadto nie zarejestrowano jeszcze nowo założonego Koła w Wiślicy — liczbę członków „Siły" na Śląsku Cieszyńskim określać należy na **tysiąc kilkudziesięciu.**

Imieniem Komisji Rewizyjnej stawia tow. Macura, po sprawozdaniu kontroli, wniosek o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorjum. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

W dyskusji zabierali głos oprócz referentów następujący towarzysze: Wiesner, Początek i Ulanowski z Bielska, Mentel z Czechowic, Machej z Cieszyna, Szubert z Mikuszowic i Mędrzak z Komorowic. Ich słowa krytyki i życzenia wziąć będzie musiał nowy Zarząd pod uwagę przy swej pracy nad rozwojem Stowarzyszenia i oświaty w masach robotniczych. Delegaci apelowali, by nowy Zarząd wyłonił Komisję Złotową oraz podjął starania, by pozyskać dla pracy oświatowej — dla prowadzenia teatrów amatorskich, chórów i sekcji gimnastycznych— nauczycielstwo ludowe.

Do nowego Zarządu wybrano jednogłośnie tow. tow.: przewodniczącym tow. posła Regera z Cieszyna oraz Mędrzaka Józefa z Komorowic, Wadonia Jana i Ulanowskiego Wacława z Bielska, posła Macheja Józefa z Cieszyna, Lazara Karola z Bobrku, Funioka Andrzeja z Jaworza, Cieślara Adama z Jaworza i Mentla Franciszka z Czechowic; na zastępców — Staszewskiego Ludwika z Zebrzydowic i Berka Jana z Cisownicy.

Do Komisji Rewizyjnej weszli tow.: Macura Jan z Ustronia, Skrbeński Józef z Czechowic i Szotek Jan z Kaczyc; jako zastępcy — Swaczyna Henryk i Konieczny Jan z Bielska oraz König Jan z Jasienicy.

Do Sądu Polubownego weszli tow. tow.: Kopiec Ferdynand z Dzięgielowa, Brzezina Paweł z Małych Kończyc, Zieleźnik Franciszek z Czechowic, Wiesner Jan z Bielska — poseł Machej Józef z Cieszyna.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następujące wnioski:

I. Walny Zjazd R. S. K. O. „Siły" Śląska Cieszyńskiego, obradujący dnia 30 października 1927 r. w Bielsku, stwierdza, że Koła Miejscowe „Siły" nie doznawały dotychczas najmniejszego poparcia ze strony nauczycielstwa ludowego. W wyjątkowych wypadkach pracy oświatowej w „Sile" doznawali nauczyciele przykrości ze strony kolegów swych i przełożonych. Walny Zjazd poleca Zarządowi „Siły", aby poczynił kroki w „Macierzy Szkolnej" i w „Towarzystwie Nauczycieli Szkół Ludowych", aby nauczycielstwo, uzdolnione do prowadzenia chórów śpiewackich, teatrów amatorskich, gimnastyki i t. p. nie odmawiało Kołom „Siły" pomocy swej w czasie wolnym od pracy zawodowej.

II. Walny Zjazd R. S. K. O. „Siły" Śląska Ciesz., obradujący 30 października 1927 r. w Bielsku, zwraca się do Województwa Śląskiego z podziękowaniem za dotychczasową pomoc i prośbą o dalsze subwencjonowanie „Siły" Śląska Cieszyńskiego, celem umożliwienia jej wypełnienia olbrzymiego zadania — szerzenia oświaty wśród młodzieży robotniczej.

III. Walny Zjazd R. S. K. O. „Siły" Śląska Cieszyńskiego, odbyty w Bielsku, dnia 30 października 1927 r., składa gminie Miasta Bielska serdeczne podziękowanie za udzielenie w roku ub. R. S. K. O. „Siła" w Bielsku subwencji na cele oświatowe w wysokości 750 zł.

* * *

Podniesieni na duchu rozjechali się delegaci z zapałem do domu, by jeszcze intenzywniej podjąć pracę w imię naszego wielkiego hasła: „Przez oświatę do wolności i szczęścia ludzkości!"

Rozwiązanie czumowskiej „Siły".

Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada. Przysłowie to sprawdziło się skrupulatnie na denuncjancie Czumie. Widząc, że w uczciwej walce ideowej — idei zresztą u niego nigdy nie było, tylko chuligaństwo i warcholstwo —

nie obroni się przed bankructwem — donosił ów szachraj polityczny władzom, że nasza „Siła" zajmuje się akcją polityczną. Sądził, że rozporządzenie rządowe przetnie działalność naszą. Stało się jednak inaczej. Oto władze rozwiązały Zarząd Główny jego „Siły" w Czechowicach i podległe mu Koła, podając za powód właśnie „uprawianie działalności politycznej" w stowarzyszeniu.

Na łamach klerykalnych organów niemieckich i polskich („Ostschlesische Post" i „Gwiazdka") oraz faszystowskiego „Dziennika Cieszyńskiego", zapanowała wielka radość. Sądziły one, że rozwiązaną została nasza „Siła", bo oczywiście z trupem politycznym, jakim jest Czuma, nikt się na Śląsku nie liczy.

Przedwczesna jednak radość. Na złość i utrapienie wrogów — a na dobro klasy robotniczej, żyjemy, rozwijamy się i zwyciężamy!

Tymczasem była to tylko .... wesz za kołnierzem!

* * *

A teraz wróćmy do ostatnich wydarzeń ściśle na gruncie czechowickim. W ostatnich miesiącach widzieliśmy coraz dobitniej, że Czumie i jego klice już ... do boju siły brak, że t. zw. „lewicowa szkapa" robi już ostatecznie bokami. Rozeszły się pogłoski, że Czuma likwiduje swe mieszkanie oraz biura i wyjeżdża szukać szczęścia gdzieindziej. Że na to zanosi się rzeczywiście, świadczyły osowiałe, smutne miny paru jego owieczek, które zostały mu jeszcze wierne, bo wzięły widocznie ślub z nim gdzieś na Łysej Górze. Przed odejściem jednak z Czechowic postanowił „odegrać się" na burmistrzu tow. Zieleźniku. Na dzień 9 października zwołaliśmy zgromadzenie do sali gospody p. Brożka, na którem referować miał między innymi i tow. Zieleźnik o gospodarce gminnej. Już od dłuższego czasu odbywaliśmy zgromadzenia nasze spokojnie, bez przeszkód. I tego więc zgromadzenia specjalnie nie zabezpieczyliśmy. Przyszli nań z naszej strony starsi robociarze — a prawie cała młodzież poszła na mecz. Skorzystał z tego Czuma, by wywołać burdę, zgromadziwszy resztki swoich zwolenników, którym dał się przedtem dobrze popić, jak to przyznał na drugi dzień Markocki — jeden z uczestników burdy. W czasie głosowania nad wyborem przewodniczącego wiecu **czumowcy zaczęli podnosić do góry po dwie ręce.** Po zdemaskowaniu tego łajdactwa zarządziliśmy głosowanie przez przejście obecnych na jedną i na drugą stronę sali. Czuma widząc, że oszustwem już nic nie zrobi, zaczął hałasować i krzyczeć, że nie dopuści do tego rodzaju głosowania, że to jest teroryzowanie (?) obecnych, a wkońcu zaintonował „Czerwony Sztandar", „Na Barykady" i t. d. **Z wiecu zrobiła się w ten sposób — kiepska zresztą — próba chóru.** Do rozbicia go nadużyto pieśni robotniczych. Taką to „rewolucję" uprawia p. Czuma. W czasie przerw popisywano się gwizdaniem. Czuma podbiegł do trybuny i popchnął tow. Zemlaka. Zachowanie to napiętnował na miejscu tow. Wadoń jako **łajdactwo kreatury, która żyje z groszy, wyłudzonych od robotników i ośmiela się ich poszturkiwać.**

Wśród ogólnego zamętu przedstawiciel władzy rozwiązał zgromadzenie. Takim był ostatni sukces Czumy w Czechowicach. „Sukces" ten dorżnął czumowców na Silesii. Wywrzaskiwali oni zawsze, że tow. Zieleźnik boi się przyjść przed robotników z publicznem sprawozdaniem ze swej gospodarki w gminie, a skoro zgromadzenie takie zostało zwołane — uniemożliwili go huligańskiemi wybrykami.

Ponieważ do wodzących rej przy rozbijaniu wiecu należał przewodniczący zawodowej organizacji górników szybu „Silesia" **Paździora, który podczas awantury również gwizdał, jak ulicznik,** zostało zwołane zaraz na niedzielę, 16 października, zebranie Zarządu grupy, na którem **zawezwano go prawie jednogłośnie do złożenia funkcji przewodniczącego.** Paździora ociągnął się — na następnem jednak posiedzeniu Zarządu **musiał przewodnictwo złożyć.**

W ten sposób skończyły się na kopalni rządy tego pupila Czumy.

Publiczne zgromadzenie powtórzyliśmy w niedzielę, 23 października. Zapowiedzieliśmy z góry, że żadnego z rozbijaczy, którzy brali udział w awanturach, w dniu 9 października, nie wpuścimy na salę, wobec czego nie odważyli się na ponowienie próby rozbicia wiecu. Na zgromadzeniu przyszło dwa razy więcej słuchaczy, co poprzednio, w tem dużo towarzyszek. Przemawiali: **o Sejmie śląskim tow. Wadoń, o gospodarce gminnej tow. Zieleźnik, a wkońcu o sytuacji ogólnej i reformie rolnej tow. poseł Reger.** Z referatu tow. Zieleźnika mieli zebrani jasny obraz, czem była gospodarka gminna niegdyś, a czem jest dzisiaj. Otacza się specjalną opieką szkolnictwo. Gmina przystąpi do budowy szkół, na które dzięki mozolnym zabiegom Urzędu gminnego otrzyma od rządu subwencje. Na wielką skalę przeprowadzono i przeprowadza się w dalszym ciągu naprawę dróg. Gminę oświetlono elektrycznością. Zabiega się zawsze zaczasu jak najusilniej o wykołatanie zapomóg we wszelkiej formie dla biednych i bezrobotnych. Zorganizowano akcję dożywiania ubóższych dzieci (1 bułka i ¼ litra mleka codzień). Założono ogrody gminne jarzyn i owocowe. Wybudowano i otwarto piekarnię gminną, która doskonale wpływa na regulowanie cen chleba w gminie, daje ubogim chleb oraz strucle i ubrańka dla dzieci na gwiazdkę. To są rzeczy najważniejsze, trudno bowiem w korespondencji wyliczyć wszystko.

W dyskusji wzięli udział nasi towarzysze

Pakty podpisane.

Uchwały podpisywane podczas ostatnich zjazdów obszarników skrystalizowały się w olbrzymim „manifeście do narodu".

Manifest ratyfikowany przez Zarządy trzech ugrupowań konserwatywnych, ma już służyć za hasło i program wyborczy. Żyjemy w okresie modnej sanacji, to też i obszarnicy chcą naprawy ustroju politycznego i gospodarczego Rzpltej. W jakim kierunku, to jasne. Właściciele wielkich latyfundjów nie chcą schodzić z widowni politycznej. Prezentują społeczeństwu swoje walory, stare nazwiska, kapitały i zdolności przystosowywania się do każdej sytuacji.

Uznali, że obecny moment jest odpowiedni dla pokuszenia się o głosy prostaczków i o reprezentację parlamentarną. Nie było ich w ostatnim sejmie. Czetwertyńscy i Zdziechowscy byli członkami Związku Lud.-Nar., klubu deklamującego o swojej ponadklasowości i nadpartyjności. W klubie tym musieli dostosowywać się do metod endeckich. Starannie zaklajstrowywali charakter klasowy swojego środowiska, deklamowali o „ludzie" i o jego interesach. Ten lud dawno się już poznał na endeckich farbowanych lisach. Szeregi endeckie opustoszały, przewrót majowy dokonał reszty.

Obszarnicy w tym czasie nie zasypiali gruszek w popiele. Uznali, że są obecnie silniejsi, jak przed kilku laty i postanowili przeciąć pępowinę, łączącą ich z endecją i z jej przybudówkami. W układzie naszych sił partyjnych pojawia się nowy czynnik: zjednoczony obóz obszarniczy.

Zdawało się przed niewielu jeszcze laty, że w Polsce demokratycznej kwestja obszarnicza zostala na zawsze załatwiona. Ustawa o reformie agrarnej miała sprawić tej warstwie pogrzeb pierwszej klasy. A tymczasem sprawa rolna pozostała w przeciągu ośmiu lat prawie nietknięta.

Wieś cierpi jak dawniej na przeludnienie i nadmiar nędzarzy. Kilkakrotne nowelizacje ustawy o reformie rolnej nie dały poważniejszego rezultatu. Dzisiaj obszarnicy mobilizują się i chcą wystąpić na arenę jako obóz o wyraźnem obliczu, z programem dostosowanym do swoich interesów. Świadczy to, że i u nas dokonywuje się przegrupowywanie sił na podstawie przeciwieństw interesów klasowych. Pozwoli to na skuteczniejsze i celowsze krzyżowanie broni z przeciwnikiem.

Pakty podpisywane przez obszarników są dokumentem współczesnej chwili i świadectwem zamierania endecji, stronnictwa frazesu i hypokryzji.

Ostatni akt walki z czumowszczyzną na Śląsku Cieszyńskim został rozegrany.

Bankructwo Czumy na całej linji. — Porachunek z warchołami na szybie „Silesia". — Paździora został zmuszony do złożenia mandatu przewodniczącego miejscowej organizacji zawodowej górników. — Zupełny pogrom Czumy w Zapałkowni „Silesia". — „Zdechł już Jędrys", czyli sromotna wyprowadzka Czumy z Czechowic.

Czechowice, w listopadzie 1927.

Już od dłuższego czasu nie słychać było nic o nas w „Wyzwoleniu Społecznem". Nie dlatego, jakobyśmy tu siedzieli z założonemi rękoma, lecz poprostu z braku czasu, znajdując się w ostatecznej, decydującej walce z łajdactwem i warcholstwem rozbijacza Czumy i jego nikczemnej, pijackiej kliki.

Dziś walka skończona. Oszust i demagog, który chciał sobie zbudować u nas karjerę na gruzach ruchu robotniczego został zmiażdżony. Los jego jest na Śląsku Ciesz. przypieczętowany!

Przypomnijmy krótko i zwięźle, skąd się ta walka wzięła. Nie zaszkodzi przy tem i trochę humoru. A więc:

„Zaczęło się od Skoczowa — joj,
Walka była mandatowa — joj!"

Tak jest! O to poszło i stąd się zaczęło! Ekskolporterowi intencjek jezuickich, który przymknął do ruchu robotniczego dopiero w r. 1920 ubzdurało się w zaczadzonej alkoholem mózgowinie, że musi zostać posłem na Sejm śląski, że godniejszego i bardziej zasłużonego dla sprawy robotniczej na Śląsku nad niego niema. Na skoczowskiej konferencji partyjnej kandydatura jego znalazła się jednak — w powidłach. Czuma wraca z konferencji obrażony do Czechowic i knuje rozłam. Narazie jednak do niego nie doszło. **Nie chcieli bowiem żadnych rozłamów robotnicy, którzy przenosili jedność i solidarność ponad „geszefta" Czumy.** Trzeba ich było dopiero otruć, rozbić i zdemoralizować — wmówić w nich, że białe jest czarnem, jak to kuglarz ten robić umiał z powodzeniem. Narazie trzeba było wrzucić do kosza sprowadzone z Górnego Śląska statuty „Freie Gewerkschaften" i statuty partyjki Drobnera — czekać z Albisiem Rozenzweigiem na lepsze czasy. A w międzyczasie chciało się jeszcze naciągnąć tę znienawidzoną P. P. S. na grubsze pieniążki — niby to na ratowanie przeładzaconej spółdzielni „Życie". „Życie" jednak okazało się zgniłym truposzem, a P. P. S. nabrać się nie dała.

Zaczęła się na Śląsku na dobre wojna podjazdowa przeciw P. P. S. i Centralnej Komisji Zawodowej. **Czuma ze swoją kliką szedł za nami — jak ów przysłowiowy djabeł — i wsiewał kąkol tam, gdzieśmy posiali pszenicę!** Zasypywano Śląsk nikczemnemi paszkwilami, wydawanemi w Krakowie przez Rozenzweiga-Różyckiego. A przytem banda ta miała czoło siedzieć dalej na odpowiedzialnych stanowiskach w P. P. S. i w organizacjach zawodowych, podległych Centralnej Komisji Zawodowej. Niegodna komedja ta musiała się jednak skończyć i panom tym dano kopniaka.

Czuma miał już teraz wolne ręce. Nie był krępowany przez zdradziecką, reakcyjną „P. P. S.-prawicę" ani też przez Centr. Komisję Zawodową. Okazało się jednak, że czumowska rewolucja przeciw burżuazji ograniczyła się do tego, **że robiono rewolucję w putykach przy kieliszku— pyskiem.** Zamiast krwi — lała się obficie gorzała. Conajwyżej popłynęło trochę krwi, jak pijany Czuma albo Pietsch zaryl nosem do rowu. Nic dziwnego, że nie pomogła im .... moralna pomoc, jak się to nazywało — komunistów, którzy od połowy ub. roku zorganizowali prawdziwy najazd na Śląsk. Przyjeżdżali tu zaprowadzać „solidarność" i „jednolity front" Sochaccy i różne Ćwiki — przyjeżdżał do Bielska organizować wydawanie gazetki komunistycznej poseł Warszawski. Zjeżdżał do nas Sum, Rosenzweig-Różycki, Wieniawa-Długoszowski i kto tam wie — kto jeszcze. A z tego wielkiego huku i szumu — zostały .... nici. Tylko **parę dziesiątków robociarzy przesiedziało się niepotrzebnie i bezowocnie po więzieniach.** Rewolucyjny zaś bohater Czuma na wieść o aresztowaniu w Krakowie Albisia Rosenzweiga vel Różyckiego **i innych czmychnął ze Śląska i zaszył się gdzieś na parę tygodni w zajęczej norze.** Śmiechu było z tego w Czechowicach co nie miara! Nie musi on być znowu taki groźny dla władz, skoro obchodzą się one z nim delikatnie, jak z jajkiem.

A tymczasem bankructwo jego szło nieubłaganie naprzód. Haniebna plajta konsumów czechowickich — zadłużony Dom Robotniczy nad brzegiem przepaści — zakończony straszliwą klęską robotników strejk w rafinerjach nafty, przyczem nadmienić trzeba o bezwstydnej roli Bartoszka Franciszka, który będąc przewodniczącym Zarządu Głównego czumowskiego związku zawodowego chemicznych, pracował jako łamistrejk — katastrofalnie zakończona akcja w zapałkowniach, którą chciał Czuma zlikwidować w tutejszej zapałkowni powrotem robotników do pracy na gorszych warunkach, niż je mieli przed strejkiem — a wkońcu .... requiem aeternam — i niema Czumy!

Przed rokiem jednym zdawało się, że Czuma — to waleczny lew, innym, że to chytry lis, a jeszcze innym, że to żmija, którą wychodowaliśmy sobie za pazuchą.

i czumowcy. Ci ostatni oświadczyli, że jakkolwiek nie podzielali politycznych zapatrywań tow. Zieleźnika — jednakże do gospodarki jego w gminie mają pełne uznanie i szacunek. Toteż jednogłośnie uchwaloną została następująca rezolucja:

„Robotnicy i robotnice Czechowic, zgromadzeni na wiecu, dnia 23 października, przyjmują sprawozdanie tow. Zieleźnika, jako naczelnika gminy, do wiadomości i **wyrażają klubowi radców gminnych P. P. S., z burmistrzem tow. Zieleźnikiem na czele, pełne zaufanie“.**

Wkońcu uchwalono jednogłośnie **rezolucję za rozwiązaniem Sejmu śląskiego i rozpisaniem nowych wyborów.**

Podobnie **skończono z czumowszczyzną i w zapałkowni.** O lekkomyślnem wywołaniu tam strejku i doprowadzeniu robotników i robotnic do katastrofy, o nakazaniu przez Czumę powrotu do pracy na gorszych warunkach, niż poprzednio pracowali — pisaliśmy niedawno w „Wyzwoleniu Społecznem“.

Dzięki energicznej akcji przewodniczącego Centralnego Związku Zawodowego robotników chemicznych **tow. Jarka, Centralnej Komisji Zawod. z posłem tow. Żuławskim na czele i tow. posła Regera, oraz dzielnej postawie** strejkujących, udało się w drodze interwencji i konferencji w Inspektoracie Pracy w Bielsku i w Ministerstwie Skarbu w Warszawie zmusić Zapałkownię do przyjęcia pracowników przynajmniej na starych warunkach.

W sobotę, dnia 29 października odbyło się w Gospodzie gminnej zgromadzenie strejkujących, na którem uchwalili oni jednogłośnie po referatach tow. Jarka, Zieleźnika i Wadonia, **zerwać z Czumą i przystąpić do Centr. Związku Chemicznego;** ponadto uchwalono jednogłośnie votum zaufania Klubom Pol. Posłów Socjalistycznych w Warszawie i Katowicach.

* * *

Dnia 2 listopada spakował Czuma swoje manatki i opuścił ziemię śląską. Widział już bez osłonek, że karjera jego, godności i zaszczyty, mandat poselski — rozpłynęły się we mgle. Chwilowo udało mu się podchecować i błagą zawrócić ludziom głowy. Lecz każdy uczciwy robotnik, uwiedziony na manowce — wnet zobaczył, że z czumowskich trocin chleba nie upiecze; przekonał się, jak straszną klęską dla jego bojów politycznych i zawodowych jest rozdwojenie szeregów, walczących o jedno i to samo — na jakąś fikcyjną prawicę i lewicę, że z rozbicia klasy pracującej na zwalczające się, pełne nienawiści — obozy, zbiera żniwo kapitalizm; widział, że **tam, gdzie przeszła zaraza czumowska — zostały gruzy i zgliszcza z dorobku i organizacji robotniczych.**

Czuma poszedł gdzieindziej tumanić, ogłupiać i szukać **mandatu poselskiego** — wszak wybory są blisko.

„Poszedł Czuma do Krakowa — joj,
Jest to sprawa mandatowa — joj!“

A szli!

Płace minimalne w przemyśle metalowym.

Rokowania podwyżkowe prowadzone ze Związkiem przemysłowców Bielska-Białej i okolicy bez przerwy od dnia 11 października do 4 listopada r. b. włącznie, przyniosły nam w wyniku:

6%ową powszechną podwyżkę dotychczasowych zarobków (dniówkowych i układowych) od 16 października r. b. począwszy, oraz, co jest nie mniejszej wagi dorobkiem, **płace minimalne, zasadnicze, godzinowe.**

I tak: płacę za godzinę pracy na dniówkę jako najniższą, dopuszczalną w zakładach przemysłu metalowego, objętego Związkiem, ustalono. począwszy od dnia 31 października r. b. dla:

1. rzemieślników	na gr. 50
2. robotników maszyn. (pom. fach.)	„ „ 40
3. ogrzewaczy, nakładaczy i t. p. w przemyśle śrubowym	„ „ 35
4. wyrobników ponad lat 18 (pom. podw.)	„ „ 43
5. wyrobników poniżej lat 18 chłopców i dziewcząt (młodoc.)	„ „ 30
6. kobiet ponad lat 18	„ „ 34
7. uczniów:	
w 1. półroczu	„ „ 7
2. „	na gr. od 7—10
3. „	„ „ „ 10—15
4. „	„ „ „ 14—20
5. „	„ „ „ 18—25
6. „	„ „ „ 22—30

Przy zabiegach podwyżkowych w czerwcu r. b. staraliśmy się o uwzględnienie bardziej wydatnych podwyżek dla tych robotników, którzy posiadali najniższe płace zasadnicze i wtedy już nasze starania uwieńczyliśmy otrzymaniem wyrównania płac podstawowych: od 15% dla najniższych, poprzez 10% i regulację przy średnich i 5% przy najwyższych.

Wówczas, mimo dążenia w tym kierunku, aby płace minimalne jako zasadę przeprowadzić, nie zdołaliśmy przemysłowców skłonić do tego zamierzenia; przyczyną była względna nasza słabość organizacyjna z jednej strony, ze strony przemysłowców zaś — niewiara w trwałość konjunktury oraz niepewność walutowa (liczono bowiem na zwyżkowy eksperyment) wysuwano też zachowawczy szacunek dla, swego czasu, z trudem ułożonej taryfy płac ramowych (przegródki „od — do“).

Jednakże już w czerwcu daliśmy poznać dobitnie przemysłowcom, że celu naszego nie poniechamy; to znaczy, że nietylko podążać będziemy w ogonku za drożyzną o parę procentów podwyżki — ale bierzemy się do zagadnienia płac na serjo: t. j. będziemy konsekwentnie przeprowadzali takie zmiany, które będą miały w skutkach podwyższenie i wyrównanie płac realnych; wreszcie posuniemy się w kierunku zdobycia dla metalowców Śląska Cieszyńskiego **wyższej stopy życiowej.**

Drugim więc etapem na tej drodze jest zdobycie **minimalnych stawek godzinowych płac;** tośmy zasadniczo osiągnęli teraz. Na następne dni mamy za zadanie **rozbudować** tę zdobycz **wzwyż i wszerz.**

Jak praktycznie wartościuje się każda uzyskana płaca minimalna, uwydatnimy, jeśli porównamy je z temi, jakie dopuszczalne były przy dotychczasowej taryfie płac. A więc: już po czerwcowej regulacji, płaca minimalna dla rzemieślnika mogła wynosić 38 groszy za godzinę pracy na dniówk, dla robotników przyuczonych (pomocy fachowej, na maszynach) 30 gr.; dla młodocianych 20 gr.; dla kobiet 25 gr. oraz dla uczniów: w pierwszem półroczu 5 gr. i w szóstem od 18 do 25 gr.

Zważywszy przy tem, że te, przynoszące wstyd przemysłowcom płace zasadnicze utrzymywano po fabrykach nietylko na okolicy Bielska, a nawet i w samym ośrodku Śląska Cieszyńskiego, bo w takich przedsiębiorstwach poważnych, jak Josephy, Bartelmus i Suchy, nie wyłączając mniejszych, jak n. p. Mentzel, to potrafimy ocenić ustalenie obecnych minimalnych stawek zwłaszcza, że są one przeciętnie o około 30% wyższe.

Ustalenie, i co za tem idzie — utrwalenie przejściowe przed rozbudową, tych płac minimalnych będzie zabezpieczeniem przed utrzymaniem płac na bardzo niskim poziomie; będzie też warunkiem umożliwiającym posuwanie się, w skali płac, indywidualne. To zwłaszcza ubieganie się o wyższe płace z tytułu zasług w przedsiębiorstwie położonych, opartych na długotrwałości zatrudnienia w jednym zakładzie lub np. osobistych kwalifikacji — było dotychczas, ze względu na zamknięte kategorje płac (klasy od — do) prawie uniemożliwione. Droga do poprawy bytu nawet najbardziej uzdolnionemu była przez równoczesne utrzymywanie głodowych płac i jest przy niskich stawkach minimalnych zamknięta.

Przez zdobycie zasady minimalnych płac wyszliśmy więc na szeroki gościniec wolnego współzawodnictwa. Współzawodnictwo atoli nie przez obniżanie zarobków, a mając zabezpieczone tyły, do zdobywania sobie wyższych i rosnących zarobków w miarę wzrastania wydajności pracy tak jednostek jak i zbiorowej. Przez wzrost produkcji, rosnąć powinna dla nas konieczność dążenia do współudziału w zyskach stąd płynących, zgoła też dla tego, aby mieć możność nabywania.

Dobrze odżywiany metalowiec będzie mógł naprawdę wzmagać napięcie tak w pracy jak i w zakresie swoich potrzeb. Zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym wzrośnie, a więc i możliwy nadmiar produkcji nie będzie groźnym.

Takie są nasze zadania na najbliższą przyszłość.

W rokowaniach czerwcowych, w których osiągnęliśmy regulację płac, ujawniło się, że przemysłowcy potrafią niezgorzej wykorzystywać nasz stan organizacyjny, wiedząc oni o tem dokładnie, że np. wyrobnicy (podwórzowi i t. p. robotnicy dniówkowi) w znikomej liczbie są zrzeszeni — odmówili zupełnie przyznania omawianego wyżej wyrównania płac wyrobnikom. Trochę tylko złagodzone stanowisko zajęli przemysłowcy wobec robotników w śrubiarniach.

Obecnie, pozostawanie na uboczu zemściło się na **uczniach,** i to jest dla nas najboleśniejsze! Fabrykanci narzekają na wartość dzisiejszego młodego pokolenia — nie chcą atoli przez sprawiedliwe wynagrodzenie pobudzić i zachęcić praktykującą młodzież do wartościowej pracy.

Po wojnie, a w wielu zakładach i dzisiaj, mamy nadmiar terminatorów; przy wzmożonem „racjonalizowaniu“, podziału pracy, uczniowie zaczynają już nawet po kilku dniach „praktyki“, spełniać ściśle określone fragmenty wytwórcze— usystematyzowane, automatyczne prace i — dawna forma nauki wszechstronnej w zawodzie stale się zatraca.

Większość uczniów są to pracownicy młodociani — ba, nawet po odbyciu pańszczyzny w postaci dwu lub trzyletniej „nauki“ — stają się oni przez niewyszkolenie zakałą starszych i naprawdę samodzielnych rzemieślników.

Dla nas to zagadnienie sprowadza się do ich (uczniów) wynagrodzenia. Tu leży sedno sprawy. Dobrze opłacany uczeń, opłacany tak, aby mógł choćby zarobić na życie, będzie rękojmią narastającego pokolenia dobrych i zdolnych rzemieślników.

Ale młodzi rzemieślnicza! mając wraz z nami te szczytne cele, winiście się, we własnym dobrze zrozumianym interesie, znaleźć bez reszty w szeregach Związku robotników przemysłu metalowego.

Uporczywe i bezkarne łamanie ustawy o czasie pracy.

Górniczo-hutnicza spółka akcyjna w Węgierskiej Górce należy do tych przedsiębiorstw, o których trzeba trochę dokładniej obznajmić robotników i społeczeństwo. Dyrektorem tego zakładu jest p. Buzek; metody, jakiemi się posługuje, aby powstrzymywać groźne wmieszanie się czynników powołanych i zainteresowanych tamtejszemi porządkami — są charakterystyczne, warto więc o nich mówić szczególnie.

Aby nie dopuścić do wstawiennictwa władzy administracyjnej oraz inspekcji pracy w zatargu wywołanym przez p. Buzka, a zakończonym 5-cio dniowem zawieszeniem pracy w dniu 5-go sierpnia r. b. p. Buzek podjął okrutny atak gazami; tak w Starostwie w Żywcu, jakoteż województwie i inspekcji pracy w Krakowie, wszczął zatruwać opinję Oddziałowi i Sekretarjatowi Związku Metalowców, w czambuł oskarżając nas o komunę. Gdy ten ordynarny kawał spalił na panewce, p. Buzek donosi do inspekcji pracy, ba nawet do Centrali Związku, że sekretarjat bielski uprawia „bolszewicką“ robotę.

— Łapaj złodzieja — krzyczy p. Buzek ... bowiem pod jego komendą uporczywie i bezkarnie dzieją się takie rzeczy:

na szablonowych robotach, około 16 odlewaczy codziennie zmuszani są do 1—3 godzin pracy nadliczbowej;

w soboty pracują niektórzy po 8 godzin;

w nowej rurowni nakłania się uporczywie do wykonywania dwuch odlewów dziennie, co zmusza dwie zmiany odlewaczy (każda po 46—48 ludzi) do przeciągania pracy w godzinach nadliczbowych 2 do 3 godzin dziennie.

Myśmy poruszyli tę sprawę publicznie i staraliśmy się bezpośrednio wpłynąć na samych robotników, aby zaniechali pracy nadliczbowej. Po pierwszej próbie, ze strony zatrudnionych, pracowania tylko 8 godzin, rozpoczęto przez dyrekcję bezwzględną presję: grożono redukcją, dyr. Buzek udawał obrażonego, aby utrudnić interwencje sekretarza Związku i wreszcie gdy nie doczekano się wkroczenia inspekcji pracy, a dyrekcja dla zachęty udzieliła niewielkiej podwyżki płac— robotnicy ulegli.

Wtedy to p. Buzek postanowił ukatrupić ostatecznie wpływy organizacyjne, sięgnął do wyżej wspomnianych donosów.

Buzkowi solą w oku, że robotnicy oświadczyli gotowość porzucenia pracy, jeśli on kogokolwiekbądź zechce z tego powodu wydalić. Buzek nie może strawić oporu zorganizowanych robotników wobec jego zapędów pozbycia ich prawa 14 dniowego wypowiedzenia — Buzek bowiem chciał narzucić nowy „regulamin pracy“ — w tymże zamieścił punkt o natychmiastowem prawie zwalniania z pracy.

Buzek denuncjuje zabiegi zorganizowanych robotników w kierunku zabezpieczenia sobie praw wypływających z ustaw ochronnych pracy Rzeczypospolitej Polskiej — jako „bolszewickie“?

Jak należy kwalifikować deptanie cyniczne i uporczywe tychże ustaw przez p. dyr. Buzka?

Odpowiedź winny dać na to pytanie: Inspekcja pracy w Krakowie i Sąd polski.

Dla wszechstronnej charakterystyki postępowania p. Buzka dodamy, że w dniu 4-go sierpnia r. b. w Krakowie po naradach w województwie

p. Buzek, p. Quadrat i sekretarz Ulanowski podpisali protokół, gdzie stwierdzono w 13 (pechowym) punkcie, że: — Przedsiębiorstwo i mężowie zaufania oraz robotnicy przestrzegać będą ustawę z dn. 18 grudnia 1919 o 46 godzinnym tygodniu pracy.

Jak dotąd wzgl. naszego ustawodawstwa cała odpowiedzialność za porządki fabryczne spoczywa na zarządach zakładów — w arsenale klasowych związków zawodowych posiadamy dużo skutecznych środków po temu, aby przypomnieć obowiązki p. Buzkowi, jeśli w porę nie nastąpi nawrót do stanu prawnego.

———

Z Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Komitet Wykonawczy Tygodnia Lotniczego zawiadamia P. T. Publiczność, że z powodu niesprzyjającej pogody w dniu 13 listopada br. pokaz walki gazowej odbędzie się w niedzielę, dnia 20 listopada br. o godzinie 3-ciej popołudniu na boisku Sokoła przy ul. Żywieckiej.

Dzięki dużej życzliwości dla idei Tygodnia Lotniczego p. Generała Przeździeckiego Dowódcy Dywizji Górskiej, któremu Komitet zawdzięcza najciekawsze atrakcje programu Tygodnia Lotniczego (pokaz samolotu, walka gazowa) — w niedzielę, dnia 20 listopada od godziny 10—12 w południe przy hangarze na Placu Wolności w Białej, oraz na boisku „Sokoła" o godz. 3-ciej popołudniu przed i w czasie pokazu walki nazowej przygrywać będzie znana P. T. Publiczności ze swej doskonałej gry orkiestra 21 p. a. p.

Komitet Wykonawczy Tygodnia Lotniczego, znając trzeźwość obywatelską miejscowego społeczeństwa, apeluje do P. T. Publiczności z prośbą, by zrozumienie swoje dla idei Tygodnia Lotniczego udokumentowała jak najliczniejszem przybyciem na pokaz walki gazowej, w niedzielę 20 listopada o godzinie 3-ciej popołudniu (wstęp 50 gr.) i licznem zwiedzaniem aeroplanu na Placu Wolności w Białej (wstęp 20 i 30 gr.).

Komitet L. O. P. P.

———

Akademja ku czci Święta Niepodległości w Czechowicach.

Oddział Związku Strzeleckiego w Czechowicach urządził w dniu 11 listopada br. o godz. 7 wieczorem w sali hotelu p. Schneebauma w Dziedzicach Akademję, celem uczczenia Święta Niepodległości.

Na uroczystość tę przybyli także zaproszeni goście z Białej — a to tow. Pająk Antoni, oraz chór T. U. R.-a.

Akademję zagaił słowem wstępnem ob. Czajka, poczem chór T. U. R. pod umiejętnem kierownictwem p. Woliczki odśpiewał „Cześć Pracy". Orkiestra strzelecka odegrała „Pierwszą Brygadę".

Po deklamacjach wyrecytowanych przez tutejszych obywateli wygłosił tow. Pająk Antoni głęboki treścią i ujęciem przedmiotu odczyt o znaczeniu idei Niepodległości w historji narodu polskiego.

Żałujemy, iż zbyt szczupłe ramy niniejszego sprawozdania nie pozwalają nam na umieszczenie w całości cennych wywodów prelegenta, pozwalamy sobie jednakowoż podkreślić, iż poprzez całe jego przemówienie przebijała się głęboka troska o przyszłość Polski z takim trudem i krwią serdeczną tych najbiedniejszych i wydziedziczonych powołanej do życia.

Mówca zwrócił uwagę słuchaczy na tak często zapoznawany fakt, iż nie kto inny, jak tylko lud, mieszkańcy suteren, byli tym czynnikiem, który umożliwił marszałkowi Piłsudskiemu dokonanie wielkiego dzieła wskrzeszenia niepodległej Polski.

Pod pracę tych prawdziwych budowniczych Polski podszywają się i korzystają z niej teraz inni ludzie, którzy niejednokrotnie stali w jednym szeregu z zaborcami przeciw odważnym bojownikom o wolność i niepodległość. Ludzie ci usiłują sprowokować drugie wypadki majowe, które jednak, gdyby do nich doszło, skończyłyby się ostateczną przegraną dusz podłych, a zwycięstwem ludu. Prelegenta nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Na zakończenie programu odśpiewał jeszcze chór T. U. R.-a z Białej kilka pieśni, przyjmowane przez zebranych entuzjastycznie.

Na pochwałę zasługuje także wyborowa orkiestra Oddziału Zw. Strzeleckiego w Czechowicach, która swemi wyczynami znalazła wśród obecnych powszechne uznanie.

Ob. Czajka zakończył tę uroczystość słowami podzięki dla tow. Pająka A., chóru T. U. R.-owego i wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia tej Akademji.

Dziwne sprostowanie.

Pod tym tytułem pisze bratnia „Volksstimme" o sprostowaniu nadesłanem redakcji naszego czasopisma w sprawie artykułu p. t.: „Antypaństwowa działalność" przez naczelnika Wydziału Wojewódzkiego w Katowicach dra Minasowicza:

„Pan dr. Minasowiczowi wolno mieć takie lub owakie mniemanie o działalności dyrektora Policji Podgórskiego i według tego redagować sprostowanie. Lecz sprzeciwia się to prawu i faktom, jeżeli dr. Minasowicz wychodząc poza ramy sprostowania, twierdzi, że „Volksstimme" **odznacza się niezmiennem wrogiem stanowiskiem wobec Państwa i Rządu".**

Postaramy się w tej mierze, jak na to przepisy i stosunki pozwalają dochodzić na kompetentnem miejscu naszych praw.

Mimochodem stwierdzamy, iż stanowisko antyrządowe a opozycja w stosunku do rządu to nie rzecz jedna i ta sama.

Antyrządowcem jest tylko ten, który wogóle żadnego rządu nie uznaje. Stanowisko takie zajmują monarchiści, lecz nigdy socjaliści.

Opozycja natomiast skierowaną jest tylko przeciw pewnemu kierunkowi politycznemu, lecz nie przeciw rządowi jako ciału państwowemu.

Natomiast twierdzenie, iż „Volksstimme" jest antypaństwową, nazwać można frazesem rozgłaszanym przez ludzi nieświadomych, lubiących plotki, lecz nie przez ludzi, będących odpowiedzialnymi urzędnikami.

Dlatego chcemy Panu Wojewodzie zakomunikować:

1. Że socjaldemokracja długo jeszcze przed powstaniem Polski ogłosiła potrzebę utworzenia samodzielnej i niepodległej Polski.

2. To samo stanowisko zajmowała zawsze nasza Partja i jej organ prasowy „Volksstimme".

3. Dziesiątki lat przed powstaniem Polski prowadziła „Volksstimme" walkę jak najostrzejszą z władzami austrjackiemi z powodu ucisku ludności polskiej w bielskim powiecie i przeciw wynaradawianiu tejże.

4. N. S. P. P., oraz jej organ „Volksstimme" od zaczątków niepodległości Polski stanęły na stanowisku, że muszą wspólnie z polską klasą robotniczą prowadzić walkę o dobrobyt warstw pracujących w państwie, o demokratyczną rozbudowę państwa.

Sprostowanie p. dra Minasowicza, nie zwracając już uwagi na to, że wychodzi poza ramy ustawowo dopuszczalne, jest jaskrawą sprzecznością, nie odpowiadającą faktycznemu stanowi rzeczy."

Od Redakcji: Z wywodami bratniego organu solidaryzujemy się całkowicie. Nadesłane nam przez Województwo Śląskie urzędowe sprostowanie zgodnie z istniejącemi przepisami zamieściliśmy. Stwierdzamy jednak, że treść tego sprostowania jest niebywałą. Urząd Wojewódzki ogłasza, że „Volksstimme" odznacza się wrogiem stanowiskiem wobec Państwa i Rządu. ... Jakto, więc Urząd Wojewódzki wie o wrogach Państwa polskiego i nie wytacza im procesów przed sądami, które jedynie mogą orzekać o tak ciężkiej winie?

Czyżby pierwszy z brzegu urzędnik państwowy miał rozstrzygać o tem, czy ten lub ów obywatel, albo to lub inne pismo jest nieprawomyślne? Takie stosunki nie istnieją obecnie nawet w Meksyku.

———

Korespondencje.

CHYBIE. O stosunkach i stosuneczkach w cukrowni w Chybiu. Od jakiegoś czasu zawitała do naszej cukrowni przez nikogo z uczciwych robotników nie proszona organizacja chadecka.

Założyło ją paru lizuniów kapitalistycznych, którzy dzięki temu są obecnie delegatami „chrześcijańskiej" organizacji, co jest dla nich rzeczą bardzo popłatną, gdyż zarabiają po 200 złotych tygodniowo, podczas gdy zwykły śmiertelnik otrzymuje z biedą za swą pracę 19 zł. tygodniowo. Według tego powinniby wszyscy robotnicy „chrześcijańscy" zostać delegatami, wtenczas by się ich byt z pewnością poprawił.

Od lata b. r. istnieje tu klasowa organizacja robotników cukrowni, która jest solą w oku p. dyr. Dębińskiego, który groźbą wydalenia z pracy zmusza wystraszonych robotników do wstępowania do związku chadeckiego.

Główny macher „chrześcijański", portjer Pietraszko zbiera groźbą i prośbą podpisy robotników przeciw klasowej organizacji, umieszczając na tym spisie robotników, bez pytania się o ich zgodę.

Pozwalamy sobie na maleńkie zapytanie pod adresem p. oberdyrektora Sachsa: Czy służące urzędników cukrowni należą także do pracowników fabrycznych, że się je umieszcza na liście skierowanej przeciw klasowym związkom zawodowym? Czy kasa fabryczna wypłaca służące urzędników, czy też urzędnicy sami?

Jednego robociarza już wyrzucono z pracy, by drugich uczynić bardziej uległymi dla „ideologji" chrześcijańskich macherów.

Lecz pamiętajcie panowie dyrektorzy i wy lizunie chadeckie, że przyjdzie czas kiedy robotnik położy kres waszym łajdackim metodom. Skończy się rola wasza, jak się skończyła rola Czuny.

Zwracamy uwagę miejscowej straży skarbowej, by przypilnowała p. portjera, który z trzech stron zarabia, a niewiadomo czy skarb państwa tak dogląda, jak to czyni z agitacją chadecką.

Do spraw tych jeszcze wrócimy, oświetlając je obszerniej w najbliższym czasie.

KACZYCE. (Śląsk Cieszyński). Z ramienia miejscowego Komitetu P. P. S., zwołano publiczne zgromadzenie na dzień 13 listopada br.

Obszernie omówił sytuację polityczną i zdał sprawozdanie poselskie poseł tow. Reger, który poruszył i między innemi sprawy dotyczące najbardziej robotnika na Śląsku Cieszyńskim, jak krzywdzenie górników naszych przez czeskie Kasy Brackie, niechcące wypłacić im reszty mimo przepracowanych tamże kilkanaście lub kilkadziesiąt lat.

W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy, zwracając się z zaufaniem do swego starego posła socjalistycznego, który ich jeszcze bronił za czasów zaborczych w zagłębiu karwińskiem.

W myśl wywodów tow. posła Regera uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Żądamy akcji obronnej od Rządu celem ochrony obywateli polaków, byłych górników i hutników, mających prawa członkowskie w czeskich Kasach Brackich, którym systematycznie odmawiają wspomniane instytucje wszelkiej prowizji, nawet po przepracowaniu 30 lat.

2) Domagamy się jak najprędszego uprzemysłowienia Śląska Ciesz. przez wybudowanie koleji Cieszyn-Zebrzydowice — Górny Śląsk, oraz budowy kopalń i koksowni, uregulowania Olzy, budowy i naprawy dróg, celem dostarczenia bezrobotnym pracy i chleba.

3) Nim to nastąpi dla wszystkich bezrobotnych zapomóg przez Urzędy Funduszu Bezrobocia.

4) Żądamy ogólnego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, kalectwa i starości.

5) Posłom Klubu P. P. S. dziękujemy za dotychczasową pracę dla dobra proletarjatu, wyrażając im zaufanie za obronę klasy pracującej przed zachłannością kapitału.

HAŁCNÓW. Mimo wściekłej nagonki klerykałów niemieckich, panowanie ich w Hałcnowie skończyło się bezpowrotnie.

Przy wyborach do Zarządu gminnego wybrano na wójta z bloku polskiego p. Ruska, na zastępcę jego tow. Dyczka Wiktora, asesorami: 1) Gacek A. (bl. polski), 2) Olma Antoni (P. P. S.), 3) Matusiak (bl. polski), 4) Ziółkowski R. (P. P. S.).

Rzeczą nowego Zarządu gminnego będzie poprawić gospodarkę w Hałcnowie w ten sposób, by przekonać obywateli tamtejszych, iż postępowa większość Rady gminnej lepiej potrafi dbać o dobro ogółu, jak jezuiccy wychowankowie patra Seipla.

———

Różne.

Zebranie rodzicielskie.

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 9½ odbędzie się w sali Gimnazjum Państw. im. Adama Asnyka w Białej zebranie rodzicielskie w ważnych sprawach szkolnych. Odnośny referat wygłosi naczelnik Sądu WP. Dr. Juljan Wiśniewski.

Spalenie czy rozkład gnilny?

Prasa endecko-klerykalna zajmuje się projektem Rządu, który ma się niebawem ukazać jako rozporządzenie o tem, że w Polsce ma być dozwolony system palenia zwłok w krematorjach.

Organ endecki „Gazeta Warszawska" nazywa to „ceremonjałem masońskim" i poucza, że Kościół katolicki przyjął naukę grzebania zwłok, która „przez powolny rozkład w ziemi przypomina zmartwychwstanie (!!!".

Prasa klerykalna nie interesuje się tak **żywymi bliźnimi**, nie uważa, iżby ubliżało katolickiemu charakterowi kraju, że bezdomni mieszkają u nas w mordowniach barakowych, gdzie dziatwa masowo zapada na gruźlicę, że ludzie,

pozbawieni zarobku, padają nieraz z głodu na ulicach... Problem ważny — to dopiero pytanie: rozkład gniły, czy popiół — po śmierci?

Krematorja — to sposób dziś jeszcze niechętnie używany i kosztowny chowania zmarłych. Nie uważamy się za ich specjalnych propagatorów. Chodzi nam tylko o to, ażeby wskazać, z czego prasa klerykalna urabia temat do alarmów?

Jak odwraca uwagę od spraw żywotnych, wywęszając jakieś kwestje podniecające może teologów i interesujące zakłady pogrzebowe, ale nie dotyczące interesów ogółu?

Zwycięstwo angielskich socjalistów.

W Anglji odbyły się w ostatnich tygodniach wybory do Rad gminnych. Według ostatecznych obliczeń zwycięstwo partji robotniczej przy wyborach do Rad gminnych przedstawia się jako niebywały dotychczas sukces. Uzyskała ona 162 nowych mandatów, straciła 38. Absolutny zysk wynosi 124 mandatów.

Komuniści ponieśli wszędzie katastrofalną klęskę. Utracili nawet jedyną na obszarze W. Brytanji gminę, gdzie posiadali w swych rękach zarząd.

Liberali utracili 38 mandatów, głównie na rzecz partji robotniczej, z drugiej strony zdobyli kosztem konserwatystów 25. Ogólna ich strata wynosi 13 mandatów. Największe straty ponieśli konserwatyści, utraciwszy 68 mandatów.

„Daily Herald", organ partji robotniczej, podnosi, że wybory gminne są tylko przygrywką do jeszcze większego zwycięstwa przy najbliższych wyborach do parlamentu. Prasa burżuazyjna sukcesy partji robotniczej przypisuje apatji wyborców burżuazyjnych.

Komiczne uchwały chadeckie.

„Głos Narodu" podaje uchwały wschodniomałopolskiej Ch. D. Czytamy tam:

Zjazd wzywa Zarządy kół, aby starały się **w miarę możności** serdeczną **opieką** otoczyć klasę robotniczą i dopomagały do organizacji robotników na podstawie katolickiej.

Chadecja podaje się za partję robotniczą, jednak na zjazdach swoich dopiero przypomina, że w „miarę możności" należy „opiekować się" robotnikami.

A jak wygląda ta opieka, wskazuje uchwała następna, zwrócona przeciwko projektowi ministra Moraczewskiego o funduszu rozbudowy, jako krzywdzącemu „prywatną własność" — pp. kamieniczników.

Co się dzieje w obozie wrogów klasy robotniczej? „Chrześcijańska" moralność chadeków.

O ciekawym wypadku „moralności" przedstawicieli prasy chadeckiej czytamy w N-rze 48 katowickich „Nowin" w artykule p. t.:

Zbiegowisko w Bielsku.

W ubiegłym tygodniu Bielsko miało nie lada sensację. Jak nam donosi nasz korespondent (D), na przechodzącego ulicą Blichową Grzegorza S(Hrynia) Sadłowskiego, który słynie w Bielsku-Białej jako **„czołowy korespondent" „Poloni" Korfantego**, napadły dwie prostytutki i mocno zbiły Hrynia po jego półmetrowym nosie. — Hryń Sadłowski nie miał w tym dniu szczęścia, bo co tylko uciekł z opałów „dziewic" z półświadka, napotkała go znów jedna z „lepszych" i z całą siłą runęła Hrynia kamieniem w głowę i to tak silnie, że Hryń upadł na chodnik, brocząc krwią. — Zatarg pomiędzy ulicznicami a Sadłowskim z czego następnie przyszło do pyskobicia i połamania Hryniowi żeber, powstał z tego powodu, że Hryń przez dłuższy czas był na **„utrzymaniu"** u kobiet z półświatka, a które w ostatnich czasach zdradzał z pewną służącą, wobec czego „zdradzone" dziewczątka zaprzysięgły Hryniowi zemstę. Zemsta ta miała bardzo przykre następstwa, bo Hryń podobno poważnie zaniemógł.

Ładny korespondent „Poloni" z Hrynia, co? Korfanty ma się czem szczycić w Bielsku. (!?) Bez komentarzy!

Wypłata doraźnych zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc listopad 1927 r.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bielsku podaje do publicznej wiadomości zainteresowanym bezrobotnym pracownikom umysłowym, że wypłata zapomóg doraźnych za miesiąc listopad br. dla bezrobotnych z powiatu bielskiego zostanie uskutecznioną w Obwodowem Biurze przy Starostwie w Bielsku (II piętro pokój Nr. 10) w dniu 28 listopada br. o godz. 10-tej, zaś bezrobotnym zamieszkałym w powiecie cieszyńskim w dniu 29 listopada br. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Starostwie w Cieszynie.

Bezrobotni pracownicy umysłowi zgłaszający się o zapomogi, winni ponownie przedłożyć zaświadczenie Urzędu Gminnego o czasie zamieszkiwania w danej miejscowości i stanie rodzinnym.

Bliższych informacji udziela każdorazowo Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w Bielsku.

Wielkie zwycięstwo socjalistów w Gdańsku.

W niedzielę ubiegłą odbyły się wybory do sejmu gdańskiego, które przyniosły wielkie zwycięstwo socjalistom, a klęskę stronnictwu nacjonalistycznemu.

Socjaliści zyskali 12 nowych mandatów, tak że obecnie posiadają ich 42. Nacjonaliści stracili 8 mandatów.

Przez zwycięstwo to socjaliści stali się najsilniejszą partją w sejmie gdańskim.

Oszustwo w rafinerji spirytusu na szkodę państwa.

Epilogiem oszustwa na szkodę skarbu państwa, dokonanego w rafinerji likierów Tow. akc. Fränkel w Białej jest ucieczka dyrektora tej firmy Aleksandra Walda i prokurenta Thorna. Dochodzenie ustaliło oszukańcze manipulacje na szkodę skarbu, polegające na tem, że przeznaczony do denaturowania spirytus używany był do fabrykacji likieru, przez co skarb państwa poniósł około 180 tys. zł. straty. Dochodzenie wykazało dalej, że Wald i Thorn, korzystając z ułatwień granicznych, przeszli granicę w Cieszynie bez paszportów. Władze zarządziły zajęcie wszystkich ksiąg handlowych oraz opieczętowanie biura, gdyż istnieje podejrzenie, iż w fabryce tej dopuszczano się jeszcze innych nadużyć.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".
O. K. R. P. P. S.

Zawiadomienia.

Posiedzenie Zarządu O. K. R.-u P. P. S.

W niedzielę, dnia 20 listopada odbędzie się w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Białej posiedzenie członków Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. w Białej. Początek posiedzenia o godzinie 9-ej rano. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawy nadzwyczaj ważne.

Zjazd T. U. R.

Ze względu na zbliżające się wybory i ewentualny Kongres Partji, Zjazd T. U. R.-a nie może się odbyć w czasie najbliższym. Zapewne odbędzie się dopiero w drugiej połowie maja. W tym duchu powziął uchwałę ostatni Zarząd Główny T. U. R. Miejsce Zjazdu jeszcze nie zostało wybrane.

Baczność Robotnicy w Leszczynach.

W niedzielę, dnia 20 b. m., w lokalu p. Handzla odbędzie się o godz. 4-tej popołudniu **publiczne zgromadzenie.** Referat o obecnej sytuacji politycznej i o sprawach gminnych wygłosi tow. Pająk Antoni. — Przybądźcie na zgromadzenie wszyscy bez wyjątku.

Od Redakcji.

Miejski Komitet L. O. P. P. Z powodu nieobecności w Białej redaktora naszego czasopisma przez kilka dni listy nadesłane nie zostały otwarte. Między innemi pozostał nieotwarty list Komitetu, w którym znajdował się komunikat prasowy. Obecnie komunikat stracił na aktualności i jego zamieszczenie byłoby bezcelowe. Za niedopatrzenie bardzo przepraszamy.

Wł. B., Lipnik. Cierpliwości trochę. Nadejdzie czas, że będziemy zmuszeni zająć się na szpaltach pisma metodami wczorajszych luminarzy endeckich występujących w roli „sanatorów". O każdym ich kroku jesteśmy dostatecznie poinformowani, a w stosownym czasie odsłonimy z tych kanalji przyłbicę „sanacyjną", by pokazać publiczności paskudne oblicze chjeńskie. Wszystko musi być w swoim czasie. Czekajcie cierpliwie.

Refleksje święta Niepodległości. Z powodu braku miejsca odkładamy do przyszłego numeru.

Nadesłane.

Wyjaśnienie.

W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych pismach miejscowych i katowickich notatki w sprawie zamknięcia przejścia przez kładkę na rzece Białce z ulicy nad Niwką w Białej do ulicy Ścieżkowej w Bielsku.

Sprawa naprawy tej kładki przedstawia się następująco:

Po wizji lokalnej, w której wzięli udział delegaci miasta Bielska i Białej, która odbyła się w połowie października br. nadesłał Magistrat bielski dnia 22 października br. do Magistratu bialskiego do zaopinjowania kosztorysy i szkice odbudowy kładki i oferty przedsiębiorców. którzy chcieli się podjąć naprawy. Sprawa ta po zbadaniu jej przez Miejski urząd budowlany i po postawieniu wniosku przez komisję budowlaną na posiedzeniu dnia 30 października została załatwiona, uchwałą Magistratu na posiedzeniu dnia 3 listopada br. a odpowiedź odnośna została wysłana do Magistratu w Bielsku dnia 7 listopada br. z prośbą o jak najrychlejsze wykonanie odbudowy z tem, że według umowy zawartej między obu miastami w 1903 roku miasto Bielsko poniesie $^5/_7$ a Biała $^2/_7$ części kosztów budowy.

Z powyższego zestawienia dat widocznem jest. iż sprawa powyższa była w Zarządzie miasta Białej traktowana ze szczególnym pośpiechem i że niesłusznem jest przypisywanie mu winy jakiegokolwiek zaniedbania co do odbudowy kładki.

Urząd Budowlany miasta Białej.

Sprostowanie.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej prostuje niniejszem obwieszczenie z 20 października 1927 L. 31/55/27, którem ustalono hurtowną cenę chleba średniego z 65% przemiału z 58 groszy na 59 groszy za 1 kg., a to zgodnie z wnioskiem Komisji cennikowej postawionem na posiedzeniu w dniu 19 października 1927.

Koszta ustalonych cen ogłoszonych powyższem obwieszczeniem z 20 października 1927 pozostaje bez zmiany.

Cenne wydawnictwo spółdzielcze.

Znajduje się w druku i wkrótce się ukaże książeczka około 100-stronnicowa p. t. **„Co czytać z zakresu spółdzielczości"** oraz katalog informacyjny w opracowaniu Edwarda Godwina. Jest to swego rodzaju mały poradnik dla samouków z dziedziny kooperacji i nauk pokrewnych. Około 150 wybranych najlepszych książek z tej dziedziny, posegregowanych w odpowiednie działy, zostało tam omówionych sposobem rozumowanym, wraz z dokładnem podaniem treści.

Praca ta ułatwi niesłychanie wszystkim zainteresowanym dobór odpowiednich dla swego poziomu książek i — dopóki Kasa Mianowskiego nie dojdzie w swojej doskonałej serji „Poradnika dla samouków" do nauk społecznych, zwłaszcza kooperacji (co jest jeszcze kwestją szeregu lat) — praca E. Godwina może być słusznie uważana za jej zastępstwo. Dodany do tejże pracy „Katalog informacyjny", obejmujący wzorowe bibljoteczki spółdzielcze dla różnych środowisk i poziomów, wybrane katalogi wszystkich większych społecznych instytucyj wydawniczych w Polsce i inne wiadomości — stwarza z tego wydawnictwa niezastępiony wprost poradnik dla kupujących książki z dziedziny nauk społecznych wogóle.

Ze względu na specyficzny charakter tego wydawnictwa nakłady wysyłają je wszystkim instytucjom społecznym, a także poszczególnym osobom na żądanie zupełnie bezpłatnie, mając na widoku jego użyteczność dla rozbudzenia zainteresowań teorją i praktyką ruchu spółdzielczego w Polsce.

Odnośne zgłoszenia należy nadsyłać do Działu Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul. Grażyny 13, skrz. poczt. 38.

Ekonomiczne podstawy kooperacji w Polsce.

Czem jest kooperacja? Wszyscy teoretycy kooperacji i ekonomiści są zgodni w tem, że kooperacja, jest to zrzeszenie dobrowolne nieograniczonej statutowo liczby osób, dążące do zaspokojenia gospodarczych i kulturalnych potrzeb swoich członków lub podniesienia ich gospodarstwa drogą pomocy wzajemnej — i że ta forma zrzeszeń jest właściwa klasom nieposiadającym (robotnikom) i klasom średnim (drobniejszym rolnikom i rzemieślnikom).

Skoro tak — a tak jest w istocie, bo klasy posiadające mają właściwe sobie inne formy zrzeszeń: spółki akcyjne, komandytowe, syndykaty, trusty i koncerny — to z tego wynika, że z natury rzeczy conajmniej 80% ludności Polski powinno być zrzeszone w spółdzielniach.

Bo oto, co nam mówią elementarne liczby ze statystyki Polski:

w rolnictwie zatrudnionych jest	64,3%
w przemyśle i górnictwie	14,- %
w handlu i komunikacji	9,5%
w urzędach, wolnych zawodach i w służbie zwykłej	11,3%
razem	99,1%

A ponieważ z tych 99% na ziemiaństwo przypada 0,3%, na przedsiębiorców przemysłowych — 3,6%, na sfery kupiecko-mieszczańskie,

obce kooperacji, — około 10%, a na zawody wyzwolone — około 4%, więc pozostaje 81% ludności Polski zainteresowanej bezpośrednio w zrzeszeniach spółdzielczych — rolników, robotników i urzędników.

Organizacjami już dziś istniejącemi, które tylko zrzeszyć się mają i objąć większość narodu, są: spółdzielnie rolnicze wszelkiego typu (mleczarnie, składnice jaj, stowarzyszenia zbytu produktów rolnych, zakupów inwentarza i narzędzi, przetworów owocowych itd.), spółdzielnie spożywców w miastach, ośrodkach przemysłowych i na wsi — i spółdzielnie kredytowe tak na wsi, jak i w mieście.

W jakim stanie rozwoju te wszystkie organizacje się dziś u nas znajdują i czem są w porównaniu z tem, czemby być mogły — napiszemy następnym razem.

Towarzystwo popierania jedwabnictwa w Polsce.

Dnia 22 października r. b. w Szkole przemysłowej w Bielsku odbyło się pierwsze zebranie osób interesujących się jedwabnictwem. Zebranie zagaił członek Zarządu Tow. popierania jedwabnictwa w Polsce, centrali w Warszawie inż. Słuchocki, przedstawiając szanse rozwoju tego przemysłu specjalnie na Śląsku i w Małopolsce. Dla poparcia rozwoju jedwabnictwa przez władzę wojewódzką Śląska została utworzona państwowa śląska stacja jedwabnicza, w Bielsku, której kierownictwo poruczono inż. Słuchockiemu. Uchwalono wniosek otworzenia Bielsko-Bialskiego oddziału Tow. dla propagandy i poparcia rozwoju jedwabnictwa. Po dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni uchwalono powołać tymczasowy Komitet organizacyjny i naznaczyć następne zebranie organizacyjne na 18 listopada r. b. w lokalu Kasyna polskiego w Bielsku na placu Smolki. Początek zebrania o godz. 6-ej popoł. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą. Osoby interesujące się jedwabnictwem proszone są o przybycie. Komitet organizacyjny: dyr. Bułkowski, prof. Celiński, dyr. Deimel, prof. Iżewski, prof. Kubaczek, prof. Rappé, inż. Dołowski, inż. Słuchocki, dyr. Stonawski, instr. Suchanek, inspektor Zajączkowski.

Gremjalny udział przemysłu bielskiego w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Dnia 3 listopada odbyło się w Bielsku zebranie przedstawicieli Związków przemysłowych Bielska, Białej i okolicy pod przewodnictwem prezesa Izby Przemysłowo Handlowej w Bielsku, p. dra Weinschencka. Z ramienia Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej przybyli na zebranie to Naczelny Dyrektor dr. Wachowiak i prezes Smulski. Po wyczerpującej dyskusji powzięto jednogłośnie dwie uchwały:

1) Przemysł Bielska, Białej i okolicy partycypować będzie w kosztach urządzenia Wystawy w drodze subskrypcji na fundusz gotówkowy, którego wysokość określi w najbliższych dniach osobna uchwała Związku.

2) Przemysł bielski weźmie gremjalnie okazały udział w Powszechnej Wystawie Krajowej jako wystawca.

Uchwały te, znamienne dla obywatelskiego stanowiska przemysłu bielskiego, posiadają doniosłe znaczenie ze względu na wielkie zaufanie, jakiem przemysł ten cieszy się w kraju, a szczególnie także daleko poza granicami Polski.

Przemysł tekstylny bielski znajdzie się na Wystawie obok przemysłu łódzkiego, przemysł zaś maszynowy pomieszczony zostanie branżowo w ogólnych ramach grup poszczególnych.

Utworzony będzie osobny komitet, który czuwać będzie nad zrealizowaniem powyżej przytoczonych uchwał.

Odszkodowanie dla rodzin po żołnierzach amerykańskich.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje: W sprawie odszkodowań wypłacanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki rodzinom żołnierzy Armji Amerykańskiej poległych w wojnie światowej Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że na podstawie obowiązującego obecnie regulaminu Biura Weteranów Stanów Zjednoczonych Ameryki podania osób, które były zależne materjalnie od poległych na wojnie, ewentualnie zmarłych z powodu wypadków podczas służby w wojsku Stanów Zjednoczonych mogą być przedkładane dyrekcji Biura Weteranów Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie jedynie przed upływem lat dziesięciu od daty śmierci danego żołnierza. Zatem w r. 1928 ulegną przedawnieniu — niezgłoszone pretensje tego rodzaju wynikłe wskutek wypadków podczas wojny światowej.

O wypłatę odszkodowania wojennego mogą się ubiegać: żona o ile nie wyszła za mąż ponownie, dzieci, matka lub ojciec, pasierby, nieślubne lub adoptowane dzieci poległego, ewentualnie zmarłego w związku ze służbą w wojsku Stanów Zjednoczonych.

Wobec powyższego osoby zainteresowane, które dotychczas nie zgłosiły swych pretensyj winne w interesie własnym zgłosić swe podania bezpośrednio do: „U. S. Weterans Bureau, Waschington, D. C.“ lub też należycie ostemplowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Podanie wstępne może być w formie zwykłego listu, w języku polskim. W podaniu należy wyszczególnić imię i nazwisko danego żołnierza, nazwę miejscowości w Stanach Zjednoczonych Ameryki, z której wstąpił do służby w wojsku i o ile możliwe rodzaj broni i ewentualnie dokładny adres wojskowy.

Powyższe nie dotyczy spraw będących w toku załatwienia lub załatwionych.

——————

Łańcuch prasowy.

Składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę 2 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty pp. dyrektora Kasy Chorych w Żywcu W. Obtułowicza i naczelnego lekarza B. Okuljara i wezwania innych.

Wł. Jaworski, Żywiec.

Składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 5.50 zł. i wzywam do złożenia takiej samej sumy ttow. Pysza Andrzeja ze Straconki i Mędrzaka Filipa z Białej, oraz proszę ich o wyznaczenie następców.

Bobek Józef, Biała.

——————

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu listopadzie 1927.

W niedzielę, dnia 20 listopada:

Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 27 listopada:

Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.



ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bielsko-Biała, wystawioną na nazwisko Waluś Walenty, ur. 1895 — zamieszkały w Lipniku L. 532.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku